

Szwecja zmierza ku autodestrukcji

16 sierpnia 2015

Zgodnie z ustawą przygotowywaną obecnie przez szwedzki rząd, wszystkie gminy będą miały obowiązek zapewnienia dachu nad głową nowo przybywającym uchodźcom. Prawo wejście w życie, mimo że same gminy są temu przeciwnie.

Jeszcze w XX w. Szwecja była homogenicznym krajem, imigrantów miała niewielu. Dzisiaj sytuacja uległa drastycznej zmianie. Ze względu na liberalną politykę migracyjną oraz radykalny i dynamiczny rozwój demograficzny na świecie, Malmö – trzecie co do wielkości szwedzkie miasto – stopniowo staje się miejscem, w którym rdzenni Szwedzi stanowią mniejszość. Liczba imigrantów zamieszkujących Malmö wzrosła z 27% w 1996 r. do 42% w grudniu 2012 r.

Tak samo, jak w innych państwach, imigranci napotykają w Szwecji na pewne trudności, najczęściej związane ze szkolnictwem lub rynkiem pracy.

W takich dzielnicach Malmö, jak Fosie i Rosengård, gdzie rodowici Szwedzi już obecnie stanowią mniejszość, stają się oni ofiarami rasistowskich zachowań ze strony zagranicznych przybyszów. W szkołach rdzenne szwedzkie dzieci są obrażane przezwiskami, takimi jak „Svennehora” (szwedzka dziwka) lub „Svennebog” (szwedzki homo). Kiedy lokalna drużyna piłkarska postawiła Maibaum (ozdobny słup, wokół którego odbywają się zabawy ludowe związane ze świętem wiosny – przyp. tłum.) w Biskopsgården, dzielnicy Göteborga zdominowanej przez imigrantów, został on ścięty u podstawy niecałe 24 godziny później.

Dodatkowo Szwedzi stają się również ofiarami rasizmu, który przybiera bardziej zinstytucjonalizowaną formę. Miasto Malmö zdecydowało o nowym kluczu, według którego będą obsadzone

stanowiska w Urzędzie Miasta. Skoro 42 procent mieszkańców stanowią imigranci, również 42 procent osób zatrudnionych przez Urząd Miasta powinno być imigrantami. Wynik takiego systemu jest następujący: im więcej imigrantów przyjeżdża do Malmö, tym mniejsza szansa, że rdzenni Szwedzi będą mogli ubiegać się o posadę w urzędzie.

Można odnieść wrażenie, że szwedzka polityka imigracyjna została stworzona zgodnie z zasadą „Pozbywamy się wszystkiego, co stare, przyjmujemy wszystko, co nowe”.

Szwecja od zawsze była znana ze swojej liberalnej polityki imigracyjnej, jednak kilka wydarzeń sprawiło, że ów liberalizm zaczął stanowić pewien problem.

Układ z Schengen, który został podpisany m.in. przez Szwecję, zniósł kontrole graniczne między wieloma państwami Unii Europejskiej, co w praktyce oznacza, że można się przedostać do Szwecji z południa Włoch, nie zaliczając ani jednej kontroli paszportowej lub jakiegokolwiek innej kontroli tożsamości. Dodatkowo szwedzki urząd imigracyjny (Migrationsverket) obiecał w 2013 r., że przyzna wszystkim syryjskim uchodźcom stałe prawo pobytu.

To wszystko sprawia, że społeczeństwo szwedzkie jest całkowicie rozbite. Spójność kulturowa dawno zaniknęła. Powstają wspólnoty pozbawione historii i kulturowego kontekstu. Trudno przewidzieć, czy takowy kiedykolwiek powstanie. Optymiści twierdzą, że nowa wspólnota historyczna i kulturowa w Szwecji powstanie na podstawie jej wielokulturowości. Przyglądając się rozróbom imigrantów w Husby oraz rosnącemu wpływowi dżihadyzmu w dużych szwedzkich miastach, trudno w to uwierzyć.

Niektórym imigrantom udaje się zasymilować i utożsamić ze Szwecją. Inni mają z tym taki kłopot, że trafiają na mnóstwo innych tożsamości zamiast na szwedzką, co sprawia, że niezmiennie czują się obco. Urzędnicy wyrażają życzenie, żeby

imigranci integrowali się ze szwedzkim społeczeństwem, jednak na obszarach, gdzie większość społeczeństwa stanowią imigranci, nie ma jak się zintegrować. Pozostaje jedynie społeczna i historyczna pustka.

W Stanach Zjednoczonych imigranci często chętnie przyjmują amerykańską tożsamość, niejako dodając ją do swojego bagażu kulturowego. W Szwecji jest zupełnie inaczej – imigranci często odrzucają szwedzką tożsamość narodową. Były premier Szwecji wzmocnił tego typu postawy wygłaszając publicznie, że „rdzenni Szwedzi są barbarzyńcami. Wszelki rozwój szwedzkiego społeczeństwa zawdzięczamy zewnętrznym wpływom”.

Takie i podobne komunikaty ze strony władz są niestety zaskakująco powszechne. W ten sposób sami Szwedzi utrudniają integrację imigrantów ze szwedzkim społeczeństwem i wzmacniają niechęć do asymilacji.

Jak czują się rdzenni Szwedzi tam, gdzie stanowią mniejszość populacji? Na ten temat się nie rozmawia – ani w mediach, ani w polityce. Wszelka wzmianka o radykalnych demograficznych zmianach w Szwecji jest przez polityczny establishment natychmiast szufladkowana jako przejaw rasizmu.

Społeczności lokalne, które tracą swoją historię ze względu na zmiany demograficzne, mają akceptować obecny bieg wydarzeń i milczeć lub postępować zgodnie ze starym szwedzkim porzekadłem: „zaciskać pięść w kieszeni”.

Tam, gdzie Szwedzi stanowią mniejszość, z pewnością spotykają się z dyskryminacją, jednak politycy i media nie są zainteresowani tematem dyskryminacji wobec rdzennych Szwedów. O imigracji mówi się tylko i wyłącznie pozytywnie.

Kiedy imigrant popełnia przestępstwo, wskazanie narodowości lub koloru skóry przestępcy jest przejawem rasizmu. Kiedy natomiast przestępstwo jest popełniane przez Szweda a ofiarą jest obcokrajowiec, podkreślenie, że sprawca był „biały” lub „narodowości szwedzkiej” nagle staje się istotne. Przestępstwo

popęłnione przez osobnika narodowości szwedzkiej jest częścią „strukturalnego rasizmu”. Ten podwójny standard jest w Szwecji tak naturalny i oczywisty, że aż niezauważalny.

Nawet konserwatywni Szwedzi nie sprzeciwiają się imigracji, postulują jedynie zaostrożenie polityki imigracyjnej. Chcą zapobiec zanikowi struktur społecznych lokalnych społeczności. Szwedzi sami siebie nazywają „humanitarnym mocarstwem”, ale ich humanitaryzm niestety nie obejmuje samych Szwedów, zwłaszcza tych, którzy mieszkają na obszarach obecnie zdominowanych przez imigrantów. Wiele starych szwedzkich społeczności lokalnych przestało istnieć, zaniknęła też pamięć o nich. W ich miejscu powstają zwyczajne getta.

Radykalne zmiany demograficzne, jakie zaobserwowano w dzielnicach Fosie i Rosengård w Malmö, będą również miały miejsce na innych obszarach w Szwecji, niezależnie od tego, jaką opinie społeczeństwo będzie miało na ten temat. Być może liberalna polityka imigracyjna ratuje wielu ludzi przez wojną, ale ma również wiele ofiar.

Autorstwo: Nima Gholam Ali Pour

Tłumaczenie: Jolanta Szczęśliwa

Źródło oryginalne: GatestoneInstitute.org

Źródło polskie: Euroislam.pl

O AUTORZE

Nima Gholam Ali Pour pisze dla szwedzkiej społeczno-konserwatywnej strony internetowej Samtiden i pracuje w Kuratorium Oświaty w Malmö.